

Requiem dla Sceny Narodowej?

Gwiazdorski Beckett

25 PAŹDZIERNIKA — sensacyjna premiera w Teatrze Małym: Wiesław Michnikowski, Krzysztof Kowalewski, Jan Kobuszewski, Janusz Gajos — czterej wspaniali aktorzy grają Becketta: „Czekając na Godota” w reżyserii A. Libery, scenografii A. Semenovicz, rzecz wystawiana niezmiennie na całym świecie — bo jest wielką metaforą Losu.

— **Dlaczego Beckett?** — w przeddzień zapytaliśmy Antoniego Libere, znawcę i konesera twórczości tego dramaturga.

— Nie powiem niczego oryginalnego. Przed 10 laty reżyserowałem tę sztukę w gronie nieprofesjonalnym, zawsze chciałem zrealizować Godota w teatrze zawodowym. I mam tę szansę.

Premiera odbywa się w Teatrze Małym, ale pod szyldem Instytutu Teatru Narodowego. Jak wiadomo, po wędrowce Narodowego na Wolę, pod nie-

sławnym kierownictwem Skuszanki i Krasowskiego, Teatr Narodowy de facto przestał istnieć. W spalonych murach na Placu Teatralnym wlezie się odbudowa, w Małym — który był częścią Narodowego od czasów Hanuszkiewicza — krąży duch dawnej świetności.

Częttek na ten lokal — w podziemiach Juniora, w centrum warszawskiego Manhattanu, miało wielu, m.in. Jan Pietrzak. Ostał się Instytut — forma kokonu, przechowującego sztyd Sceny Narodowej. Krzysztof Zaleski, znany reżyser zgodził się poprowadzić tę cząstkową formę, zapewniając repertuar małej scenie. Ale Zaleski odszedł.

Ministerstwo Kultury zdecydowało oddać teatr w bezpłatną dzierżawę Teatrowi Współczesnemu, który egzystuje w dramatycznych warunkach, choć zespół i repertuar ma świetny. Ta decyzja była jak kij w mrowisko. Współczesny w Małym? A może nowa fuzja Narodowego i Współczesnego, jak to było w przeszłości? A gdzie miejsce na sztyd Narodowego?

Balagan, brak koncepcji co do ratowania artystycznej i lokalowej substancji teatrów Warszawy i tutaj dał znać o sobie. Tyle że znalazł się jeszcze jeden (obok wojewody i prezydenta) partner: minister kultury. Oczywiście milczy, jak we wszystkich sprawach związanych z kulturą.

Zespół Teatru Małego protestuje przeciwko oddaniu ich w ręce dyr. Macieja Englerta z Teatru Współczesnego; trudno się dziwić — Englert zapowiedział zwolnienia. Ludzie z Teatru Małego czyli Instytutu Teatru Narodowego pytają: czy to śmierć Narodowej Sceny? No więc jak: grać już requiem?



Gogo i Didi czyli Krzysztof Kowalewski i Wiesław Michnikowski z Januszem Gajosem — Pozzo.

Fot. Grażyna Wójcik

(psg)

"Express" nr 208 23.X.91r.